Do numeru 23. Gazety Korrespondenta Warsz: 1819.

ROZMAITOŚCI.

NUMER 10.

I.
Listy Monarchów panuiących i inne, pisane z powodu oblężenia i oswobodzenia Wiednia.

1.
List Cesarza Leopolda, do Króla Jana III.

Leopold z łaski Boskiey Cesarz Rzymski, Król Niemiecki, Węgierski, Czeski etc. Naypotężnieyszemu i Nayiaśnieyszemu Janowi III, Królowi Polskiemu, W. X. Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Zmudzkiemu; Naszemu Nayukochańszemu Bratu i Sąsiadowi, Pozdrowienie!

Nayiaśnieyszy i Naypotężnieyszy Królu, Kochany Bracie i Sąsiedzie!

W nieszczęściu na iakie zdradą Węgrów narażeni zostaliśmy, a którego doznaiemy od pustoszącego kraie Austryackie okrutnego Muzułmana, listy W. K. Mci (*) z dnia 17 mca Lipca napełniły Nas niewymowną pociechą, albowiem wyczytuiemy z nich z wielką radością Naszą, iż W. K. Mość zebrawszy woyska, i rzucaiąc wszelkie inne sprawy swe woienne, śpieszysz na pomoc oblężonemu *Wiedniowi*, ażeby wydrzeć go z rąk krwi chciwego nieprzyiaciela. Z tego to powodu rozkazaliśmy naszemu Radzcy i Posłowi nadzwyczaynemu Janowi Krzysztofowi *Zierowskiemu* Hrabi na *Zierowie*, ażeby oświadczył uprzeymie W. K. Mci wdzięczność naszą z którą przyymuiemy pomoc tę, a raczey dobrodzieystwo całemu wymierzone Chrześciańswu, iakie szczerze, wyznać musiemy, więcey szczególnieyszey W. K. Mci przyiaźni ku Nam i ku sprawie Naszey, niżeli skutkom zawartego między nami traktatu, winni iesteśmy. Tenże Poseł Nasz udzieli W. K. Mci zdanie Nasze względem toczącey się woyny mianowicie zaś co do oswobodzenia *Wiednia*, a W. K. Mość raczysz zważyć i roztrząsnąć to wszystko według mądrości i doświadczenia swego: o co iako też o wysłuchanie i danie mu wiary, W. K. Mość w zaufaniu prawdziwie braterskiém dopraszamy się. Błagamy oraz ażebyś W. K. Mci nieodstępował od tak chlubnego, z chwałą i z zapałem rozpoczętego zawodu, który przez oswobodzenie i uratowanie miasta *Wiednia* iak ziedna W. K. Mci nieśmiertelną sławę, tak też stanie się nieomylnie dla potomności wiecznym iey pomnikiem, a w nas wzbudzi do całey W. K. Mci rodziny tém silnieysze przywiązanie. — Wznosiemy modły Nasze do Naywyższego, ażeby wszystkie pomyślności zlewał na osobę W. K. Mci.

Działo się w *Passawie* dnia 3go Sierpnia 1683, a Panowania Naszego Cesarskiego 26go, w Węgrzech 29, w Czechach 27 roku.

(*) *W liście tym po łacinie pisanym, Cesarz* Leopold, *tytułuie wszędzie Króla Polskiego* Serenissime.

2.

List Króla Jana III do Oyca Swiętego.

Jeszcze roku zeszłego oświadczyłem Ministrowi Cesarskiemu przy dworze moim, ażeby doniósł Monarsze swemu, że *Wiedeń* — iak miałem tego pewne doniesienia, z początkiem roku tego oblężony będzie. Skoro zaś narady związku i seymowe ukończone zostały, poleciłem Sekretarzowi memu ażeby doniosł Kardynałowi *Barbarini* iż w razie oblężenia *Wiednia* ia sam w osobie moiey pośpieszę na iego ratunek. Wiadomość o oblężeniu doszła mnie dnia 23go Lipca między *Krakowem* i *Warszawą*, odkąd do dziś dnia, to iest w przeciągu iednego miesiąca, zebrałem woysko nie maiąc nawet pieniędzy, albowiem prowincye z swych należności dopiero teraz uiszczać się poczynaią. Sciągnąłem także woysko z *Kamieńca Podolskiego* i od granic Ukrainy, skąd śpiesznym pochodem bez wytchnienia i spoczynku już przeszło sta mil Niemieckich postąpiło. Że zaś dochodzą mnie co chwila wieści, iż miasto pomimo krótkiego bo dopiero 40 dniowego oblężenia, lubo od całey armii bronione, iest wszakże w niebezpieczeństwie; wysłałem więc naprzód część woyska mego pod dowodztwem Jenerała, który po iutrze złączy się z Xięciem Lotaryngii. Lecz gdy wszyscy oczekuią obecności moiey, a Ussarze działa i piechota moia nie zdołaią nad 4ry mile dziennego marszu, dla tego wziąwszy dziś z sobą kilka kompanii letkiey iazdy spodziewam się, ieżeli mi Bóg dozwoli, stanąć ieszcze ostatnich dni tego miesiąca nad brzegiem *Dunaiu*, dla widzenia się i wspolnego z Xięciem Lotaryngii i z innemi Jenerałami naradzenia, iak i którędy dać odsiecz *Wiedniowi*. Tak więc wszyscy przebędziem sławną tę rzekę którą uświetnić zwycięzeniem niewiernych będzie życzeniem naszém. Osądź teraz Wasza Swiętobliwość iak daleko zasługuią na wiarę ci, którzy głosili że Polacy w tey woynie bezczynnemi zostaną i że Król ich granic państwa swego nie opuści. Król i woysko iego pierwey stanie u bram i pod murami *Wiednia*, niżeli wiadomość doydzie o ich z Polski wyruszeniu, — a Wasza Swiętobliwość przekonasz się czyli co więcey dla Przyiaciela i Sprzymierzeńca uczynić można. Co się tycze dobra Koscioła i Chrześciiaństwa, ia i całe Królestwo iesteśmy zawsze gotowi w ich obronie poświęcić ostatnią kroplę krwi naszey, iako praw obrońce i tarcza wiary Chrześciiańskiey.

(*Dalszy ciąg listów póżniey*).

II.

Wezyr Ally.

Roku 1817 zmarł zawieszony w klatce żelazney w wieży twierdzy *William* w Jndyach (*) były Nabob Oudy *Wezyr Ally*, którego życie iest świeżym dowodem niestateczności losu, rzucaiącego ludzi z naywyższego szczebla potęgi i szczęścia w przepaść niedoli.

Ally był przysposobionym synem *Usuf-ut-Dowlah* ostatniego Naboba *Oudy* nowego Krezusa całego Jndostanu, którego on władzę i bogactwa odziedziczył. Matka iego była żoną tak zwanego *Forasch* czyli nayniższey klassy domownika.

Nabob *Usuf ut Dowlah* dostał się na tron *Oudy* z poręki kompanii Wschodnio-Jndyyskiey będąc zawsze ieden z naygorliwszych stronników Angielskich. Był to człowiek spokoyny, dobry i uprzeymy, bynaymniey na Jndostańskiego nie stworzony władzcę, przytém ograniczonego niezmiernie umysłu i pełen dziwactw. — Niezliczone dochody i skarby iakie posiadał, ob

(*) *Donosiły o śmierci iego Gazety Angielskie, zobacz Gazetę Korrespondenta Nro 58 z roku zeszłego pod artykułem* z Londynu.

racał na budowę ogrodów i pałaców, na kupno koni, słoniów, strzelb europeyskich, zwierciadeł, zegarów, żerandoli i tém podobnych zbytkowych angielskich towarów, za co rok rocznie lekko rachuiąc 200,000 funtów szterlingów, to iest, 8 milionów złotych Polskich wydawał. — Przy tak ogromnych wydatkach nie dziw więc, że miał przeszło sto przepysznych ogrodów, dwadzieścia pałaców, tysiąc dwieście słoni, trzy tysiące pięknych koni wierzchowych piętnaście tysięcy dubeltowek, czterdzieści siedm tysięcy rozmaitego rodzaiu lichtarzy, lamp, żerandoli, mnóstwo zwierciadeł znaczney wielkości, oraz zegarów ściennych i stołowych, między któremi znaydowały się drogiemi wysadzane kamieniami po 30 tysięcy funtów szterlingów kosztuiące. — Muzeum, albo prawdę mówiąc magazyn iego, liczył także zbiór naypięknieyszych narzędzi z wszystkich umieiętności i nauk, ale to stało bez gustu, bez porządku i bez użycia. Obok kosztownego stołowego zegaru, wisiał ścienny z kukułką, — obok instrumentu, na którym się nikt nie znał, stała toaleta, obok przepysznych obrazów, nayordynarnieysza bazgranina, dzikie zwierzęta, ptaki, smoki i tém podobne wyobrażaiąca. Harem *Usufa* liczył pięćset naypięknieyszych niewiast, dwór niezliczoną liczbę domowników, a woysko kilkadziesiąt tysięcy żołnierza, lubo pod opieką kompanii Wschodnio-Jndyyskiey, którey rocznie 500,000 funtów szterlingów opłacał; naymnieyszey napaści z strony innych Xiążąt Jndyyskich nie doznał i bynaymniey obawiać się nie miał przyczyny. — Wartość kleynotów iakie posiadał, szacowano do 8 milionów funtów szterlingów. Często zamykał on się sam w skarbcu swoim, gdzie iakby małe dziecko cackami bawił się kleynotami.

Ponieważ był bezdzietny, a nawet mniemano że natura upośledziła go zupełnie z tey strony, gust iego więc gdy się podstarzał, ażeby posiadać piękne ciężarne niewiasty, tak daleko był posunięty, iż z naywiększym kosztem sprowadzono ie do Seraiu, zkąd częstokroć zaraz po odbytém połogu do domów swoich powracały. W liczbie do Seraiu sprowadzonych ciężarnych kobiet, była także matka *Allego*, który w Haremie zrodzony i na dworze *Usufa* był wychowany. Żywość i poiętność dziecka tak zniewoliła i przywiązała do niego starego Naboba, że przyiął go za własnego syna i iako swego następcę po Xiężęciu wychowywał. — Gdy młody *Ally* doszedł lat trzynastu, ożenił go z dziesięcioletnią dziewczyną, a wyprawione w *Lucknów* 1795 roku wesele, przechodziło w przepychu i rozrzutności wszystkie dotychczas zwane Jndostańskie zbytki. — Kosztowało 300,000 funtów szterlingów (12 milionów złotych).

Lubo uznanie *Allego* następcą tronu wzniecilo w familii starego Naboba mocne nieukontentowanie, przecież z pomocy Rządu Angielskiego utrzymał on się na tronie, i w wyłączném odziedziczeniu wszystkich dostatków i rozległych kraiów *Usufa* skoro tenże żyć przestał. Ale nie długo cieszył się dostoynością swoią, bo zaledwie zasiadł na tronie iuż ci odkazał się z nienawiścią iaką tchnął ku Anglikom, którym bogactwa i koronę Naboba był winien. Rozliczne podstępne i zdradliwe postępki iego znagliły nareście Wielkorządcę do odebrania mu korony, i do oddania iey bratu zmarłego Naboba *Sadut Ally* zwanemu. — Zdetronizowanemu wyznaczono zaś dwie *Lack Rupii* (1 milion złotych Polskich) rocznego dochodu, z obowiązkiem przemieszkiwania w *Kalkucie* gdzieby zawsze pod okiem Wielkorządcy zostawał. W skutek tego polecono mu wyiechać z *Lucknow* do *Benares*, gdzie rezydent kompanii Wschodnio Jndyyskiey Pan *Cherry* miał się przysposobieniem dalszey podróży iego zatrudnić. — Przybyłego do *Benares* zaprosił Pan *Cherry* na śniadanie, na które w licznym orszaku uzbroionych swoich stawił się

Ally. Nadaremnie przestrzegano Pana *Cerry* iżby niedowierzał *Allemu* i miał się na ostrożności; przypłacił on życiem zbyteczne zaufanie swe. *Ally* bawiąc u Pana *Cherry*, zaczął nayprzód robić mu ostre wyrzuty z postępowania kompanii Wschodnio Indyyskiey względem siebie, a potém za danym znakiem kazał go w sztuki porąbać. Od Pana *Cherry* udał się *Ally* z zbroyną bandą do mieszkania Pana *Davis* znakomitego naówczas urzędnika a teraźnieyszego członka dyrekcyi, lecz natarcia iego były bezskuteczne, bo dom był dobrze zatarasowany, i skończyło się na zamordowaniu dwóch officerów Angielskich, których przechodzących na ulicy złapano. Témczasem przyszła też i pomoc Panu *Davis* z obozu Jenerała *Erskin*, która oblężonych uwolniła, a zabóyców do ucieczki znagliła, kilku do niewoli poymawszy.

Uszedł *Ally* porażony i ukrywał się czas długi w kraiu możnego i niepodległego Raja *Berary*, który wydał go nareście rządowi angielskiemu pod tym warunkiem, iżby go śmiercią nie karano. Dotrzymali Anglicy z obowiązania swego, bo nieszczęśliwy *Ally* do *Kalkuty* zaprowadzony, tam na całe życie w klatkę żelazną w twierdzy *William* osadzony został. — Umarł nareście w 36 roku życia, a w 17 więzienia swego. Jak uderzaiąca różnica kosztów wesela od kosztów pogrzebu iego! Tamte wynosiły 12 millionów złotych, ten tylko 70 rupii, czyli 280 złotych Polskich.

III.

o Ludziach Ziemię za pokarm używaiących.

Na brzegach *Kumany*, Nowey *Barcellony* i *Carracas*, widziano ludzi ziemią żyiących, i o tém są następuiące wiary godne opisy. Jest to narod *Otomaców* nad rzeku *Orinoco* i *Meta* przesiaduiący, który żyie rybami tylko i tłustą ziemią czyli gliną, a raczey Madą na brzegach rzek lub gdy wody opadną, zbieraną.

Nie iest to nadzwyczayna przed głodem ucieczka, lecz odwiecznie przyięty tryb życia, dla czego też *Otomacy* tak smakuią w ziemi iak my w potrawach, i nie wszystkie iey gatunki pożywaią. Robią oni z niey kluski albo gałki od 4 do 6 cali śrzednicy maiące, i opiekaią ie nad ogniem dopóki nieprzyrumienią się i pewney na siebie nie przywdzieią skórki. Tak wysuszowe konserwuią, a do iedzenia w czystey odwilżaią wodzie. — Przez czas gdy w *Orinoco* i *Meta* są małe wody żyią prawie samemi rybami w których połowieniu są niezmiernie zręczni; lecz skoro woda przybiera i staie się głęboką wracaią do ziemi. To trwa zwykle od 2 do 3 miesięcy, w którym czasie nie mało spotrzebuią ziemi, bo śmiało na każdą osobę po $\frac{3}{4}$—$\frac{5}{4}$ funta rachować iey można.

Wielu z nich tak są do tych klusków przyzwyczaieni, że przy nayobfitszym ryb połowie, codziennie chociaż iednę tylko gałkę za przysmaczek ziadaią. Kolor ich ciała iest brunatno ceglasty czyli miedziany, rysy twarzy wcale nieprzyiemne i odrażaiące; otyłego bardzo rzadko znaydzie między niemi.

W *Nowey Hollandyi* są pokolenia dzikich ludzi także ziemię tłustą glinę za pokarm pożywaiących, ale to tylko w zupełnym braku innego. Dorozumiewać się należy, że ziemia którey iedni i drudzy używaią, ma w sobie różne drobne korzonki i części pewnych roślin z szlamem na niey osiadaiących, dla tego iest też pożywną. — Wreście wiadomo że glina ma własność przytłumienia i odciągu kwasu, bydź więc może, że albo uśmierza, albo umnieysza głód w człowieku.
